

**Miejsce
na naklejkę**

MPO-P1 7P-092

**EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

**MAJ
ROK 2009**

dla niesłyszących

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika języka polskiego, poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt

Część II – 50 pkt

Życzymy powodzenia!

**Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy**

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Część I – rozumienie pisanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Legendarne początki dynastii Piastów

1. Najdawniejsze dzieje Polski są dla większości z nas baśnią, zbiorem fascynujących legend, które opowiadano nam w dzieciństwie i które na zawsze pozostają w pamięci. Słyszeliśmy o ubogim i szlachetnym Piaście Kołodzieju, którego odwiedziły anioły. Pamiętamy okrutnego Popiela i jego zbrodniczą małżonkę – pożartych przez myszy w kruszwickiej wieży.
2. Legenda o prastarych dziejach powstawała stopniowo. Pierwszy znany nam przekaz pochodzi z czasów Bolesława Krzywoustego i został spisany przez cudzoziemca, zakonnika, zwanego tradycyjnie Gallem Anonimem. Jego wersja początków państwa Polan jest więc historią przyjęcia chrześcijaństwa, a także sławnych czynów Piastów. Trzeba pamiętać, że Gall chciał pokazać, że owa dynastia zasługuje na zaszczyt sprawowania władzy.
3. Pisząc o początkach państwa polskiego, Anonim powołuje się na dawne gawędy, ale trudno ocenić, jak bardzo zmieniła się ustna tradycja do początków XII w., kiedy to została spisana jego *Kronika polska*. Później także kolejni kronikarze według własnych wyobrażeń i potrzeb wzbogacali lub zmieniali przekaz Galla. Niektóre wątki zniknęły, a na ich miejsce pojawiały się nowe.
4. Dzieje Polaków zaczynają się od uczt. Oto zdarzyło się bowiem, że książę Popiel, władca Gniezna, wyprawił wielką ucztę, aby wedle pogańskiego zwyczaju świętować postrzyżyny¹ syna. Z woli Boga przybyło na nią także dwóch tajemniczych wędrowców, których jednak nie tylko nie wpuszczono na ucztę, ale wręcz wypędzono z miasta. W tym samym czasie na przedmieściach ubogi chłop – Piast także urządzał ucztę dla syna. Kiedy więc przybysze stanęli przed jego domem, chętnie zaprosił ich w gościnę. Goście odwzajemnili się przepowiednią, że gospodarze staną się bogaci, a ich dzieci zyskają sławę i zaszczyty. Skromni gospodarze – Piast i jego żona Rzepka – zamiast cieszyć się z przepowiedni, martwili się bardzo, czym napoić i nakarmić nieoczekiwanych gości. Goście jednak nakazali Piastowi, aby się niczym nie przejmował. Kiedy podano piwo, okazało się, że napoju przybywa w miarę picia, a mięsem prosięcia napełniono dziesięć cebrów². Inaczej działo się na książęcej uczcie u Popiela, na której zabrakło piwa i jedzenia. Za namową przybyszów, Piast postanowił zaprosić Popiela do siebie, ten zaś zaproszenie przyjął. Ucztę kończyła uroczystość postrzyżyn syna Piasta, któremu nadano imię Siemowit.
5. Gall Anonim tak skonstruował swoją opowieść, aby odzwierciedlała chrześcijańskie idee. Piast, przyjmując do domu obcych wędrowców, zachowuje się jak pobożny chrześcijanin. Jego zachowanie jest ilustracją cnót chrześcijańskich – miłosierdzia i pokory³.
6. Motyw gościnnego i niegościnnego przyjęcia cudownych gości jest dobrze znany, pojawia się w mitach, folklorze, piśmiennictwie średniowiecznym. Zwykle osoby zamożne lub pełniące ważne urzędy nie wykazują się wspaniałomyślnością i gościnnością. Tak również dzieje się w Gnieźnie z Gallowej opowieści, bo wędrowcy zostają odpędzeni od stołu Popiela, który nie sprawdza się w roli władcy-rozdawcy pożywienia. Schronienia i pokrzepienia goście dostąpią w domu Piasta, który jako ubogi chłop jest w znacznie gorszej sytuacji niż Popiel. Dobro zostaje nagrodzone i to on w swoistym pojedynku dwóch uczt jest

¹ postrzyżyny – rodzinny obrzęd obcięcia włosów chłopcu, połączony z jego przejściem spod opieki matki pod opiekę ojca

² ceber – rodzaj dużego, drewnianego wiadra używanego na wsi

³ miłosierdzie i pokora – postawa miłości bliźniego i uległości (skromności)

zwycięzcą, co potwierdzają cuda rozmnożenia pokarmu i napoju. Dochodzi do zamiany ról pomiędzy władcą i ubogim wieśniakiem, gdyż ostatecznie to Popiel staje się gościem Piasta. Jest to zapowiedź wyniesienia potomków chłopą do królewskiej godności, podobnie jak brak pokarmów na uczcie Popiela zapowiada upadek jego dynastii.

7. Niezwykle ważni dla historii Piasta są tajemniczy goście, którzy są zwiastunami łaski Bożej⁴. Niektórzy badacze upatrują w tym wątku śladów dawniejszej, indoeuropejskiej tradycji, powołując się na inne znane wersje tego mitu, na przykład antyczny mit o Filemonie i Baucis. Była to para ubogich wieśniaków, która udzieliła schronienia Zeusowi i Hermesowi, gdy wędrowali w przebraniu, chcąc wypróbować śmiertelników. Filemona i Baucis spotkała wspaniała nagroda, ponieważ wykazali się miłosierdziem wobec obcych. Istniały również pokrewne motywy biblijne i Gall musiał znać historie Sary i Abrahama albo Lota, którzy w odpowiednim momencie udzielili schronienia cudownym gościom. Poza tym w średniowieczu często porównywano pielgrzymów i wędrowców do Chrystusa szukającego schronienia i gościny.

8. Nieprzypadkowy jest również dzień, w którym goście nawiedzają kolejno domostwo Popiela i Piasta. Mają uczestniczyć w uczcie, co samo w sobie jest znaczące, gdyż wiąże się z funkcją władcy, który powinien zapewnić pożywienie swojemu ludowi. Nie można również zapomnieć o niezwykle głębokiej chrześcijańskiej symbolice uczty, bo jest nią przecież Eucharystia, podczas której dochodzi do cudownej przemiany i rozdzielania Pokarmu pomiędzy wiernych. Uczta u Piasta jest szczególnie jeszcze z innego powodu – jako uroczystość postrzyżyn. Przekonanie o magicznym znaczeniu włosów władcy przetrwało bardzo długo, a długie, bujne włosy były atrybutem panujących. W Biblii również znajdziemy wątek szczególnego znaczenia włosów, na przykład w historii Samsona, który traci moc po ich obcięciu przez podstępą Dalilę.

9. Jednak znaczenie postrzyżyn Siemowita jest inne. Same postrzyżyny były pogańskim obrzędem oznaczającym, że dziecko staje się dorosłym. Nadawano mu wówczas nowe imię. W Gallowej wersji legendy o początkach dynastii obrzędu tego zamiast ojca dopełniają tajemniczy goście. Kronikarz wyraźnie nadał ceremonii charakter chrześcijański, aby pokazać, że dynastia w osobie pierwszego władcy Siemowita została wybrana przez Boga za pośrednictwem jego wysłanników.

10. Inaczej potoczyły się losy rodu Popiela. Został wygnany i zagryziony przez myszy w drewnianej wieży pośrodku jeziora, które u Galla nie zostało jeszcze określone jako Gopło. W kronice Anonima władca nie jest właściwie osobą całkowicie złą. Motyw okrucieństwa i zbrodni Popiela rozwija dopiero późniejsza tradycja. W kronice Mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem, jest on władcą słabym, ulegającym namowom morderczej małżonki. Śmierć Popiela nabiera więc wymiaru moralnego, jest karą za jego występki.

11. Opowieść Galla to dzieje przymierza Boga z rodem Piasta, który został wybrany jeszcze w czasach pogańskich, aby zrealizować Boży plan nawrócenia państwa. Łaska Boga jest następstwem gościnności Piasta, a jego potomkowie dziedziczą ją podobnie jak panowanie. Syn Piasta – Siemowit – panował szczęśliwie, rozszerzył granice państwa i zasłynął szlachetnością. Jego następcy przewyższali go w zaletach. Nie znajdziemy u Galla opisów straszliwych zmagających na przełomie czasów pogańskich i chrześcijańskich, nie ma opisów kryzysu państwa. Wybrani przez Boga władcy Polaków, Piastowie, pozostają godni sprawowanej przez siebie władzy monarszej pomimo popełnianych błędów i występków.

Opracowano na podstawie: Anna Brzezińska, *Piast zjadł Popiela*, „Polityka” nr 3/2004

⁴ zwiastuni łaski Bożej – anioły

Zadanie 1. (1 pkt)

Wypisz z akapitu 1. czasowniki w pierwszej osobie liczby mnogiej.

Zadanie 2. (1 pkt)

Użycie w akapicie 1. czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej służy podkreśleniu

- A. podobieństwa między baśniami, legendami oraz historią.
- B. związku między współczesnością i najdawniejszą historią.
- C. znajomości tych samych legend przez autorkę i czytelników.
- D. dobrej znajomości faktów z historii Polski przez czytelników.

Zadanie 3. (2 pkt)

Z akapitu 2. wypisz trzy informacje o autorze najstarszego pisemnego przekazu o dziejach Polski.

Zadanie 4. (3 pkt)

Na podstawie akapitów 4. i 6. uporządkuj wydarzenia dotyczące losów Piasta. Wpisz do tabeli numery kolejnych wydarzeń.

Wydarzenie	Kolejność wydarzeń
Pomyślna przepowiednia.	
Cudowne rozmnożenie jedzenia.	
Przybycie tajemniczych gości.	
Potomkowie Piasta wyniesieni na tron.	
Obrzęd postrzyżyn Siemowita.	
Zaproszenie na ucztę Popiela.	

Zadanie 5. (2 pkt)

Na podstawie akapitu 4. wymień dwa podobieństwa między ucztą u Popiela i ucztą u Piasta.

Zadanie 6. (2 pkt)

Jakie kary spotkały Popiela za jego niegościnnosć? Odpowiedz na podstawie akapitów 4. i 6.

– kara podczas uczty

.....

– kara w przyszłości

.....

Zadanie 7. (1 pkt)

Który wątek łączy opowieść o Piaście z podaniami biblijnymi oraz antycznymi mitami?
Odpowiedz na podstawie akapitu 7.

.....

Zadanie 8. (3 pkt)

Wymień trzy rodzaje uczty, o których jest mowa w akapicie 8.

.....

.....

.....

Zadanie 9. (1 pkt)

Jak pisali o Popielu kronikarze? Zaznacz poprawną odpowiedź na podstawie akapitu 10.

- A. Kadłubek pokazał Popiela jako dobrego władcę, a Gall jako okrutnego.
- B. Gall przedstawił Popiela w sposób korzystniejszy niż W. Kadłubek.
- C. Obaj kronikarze pokazali Popiela jako człowieka całkowicie złego.
- D. Obaj kronikarze uważają, że był postacią niejednoznaczną moralnie.

Zadanie 10. (2 pkt)

Na podstawie akapitów 8. i 9. oraz przypisu dokończ zdania.

Postrzyżyny to obrzęd wywodzący się z kultury

Wiązał się z wiarą w magiczne znaczenie

Symbolizował

Obrzęd ten polegał na nadaniu nowego imienia oraz

Zadanie 11. (1 pkt)

Zdanie z ostatniego akapitu:

Opowieść Galla to dzieje przymierza Boga z rodem Piasta, który został wybrany jeszcze w czasach pogańskich, aby zrealizować Boży plan nawrócenia państwa.

oznacza, że kronikarz

- A. krytykował Piastów.
- B. idealizował dynastię.
- C. pisał obiektywnie.
- D. nie oceniał Piastów.

Zadanie 12. (1 pkt)

Głównym celem artykułu jest

- A. pokazanie przebiegu uczty u Piasta i u Popiela.
- B. porównanie kronik Galla Anonima i Kadłubka.
- C. pokazanie, jak Gall pisał o pierwszych Piastach.
- D. wyjaśnienie, na czym polegał obrzęd postrzyżyn.

Część II – pisanie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.
Wybierz temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Na podstawie podanych tekstów przedstaw, porównaj i oceń portrety małżeństw stworzone przez Bolesława Prusa. Wykorzystaj znajomość *Kamizelki* i *Lalki*.

***Kamizelka* (fragment)**

Pani wróciła do domu jakby spłakana. Pan też, skutkiem przymusowego siedzenia, zrobił się jakiś drażliwy i zwątpiały. Zaczął wymawiać żonie, że jest zanadto o niego troskliwa, że on mimo to umrze.

W początkach września nerwowe stany, podobne do gorączki, występowały silniej, prawie po całych dniach.

– To głupstwo! – mówił chory. – Na przejściu od lata do jesieni najzdrowszemu człowiekowi trafia się jakieś rozdrażnienie, każdy jest nieswój... to mnie tylko dziwi: dlaczego moja kamizelka leży na mnie coraz luźniej?... Strasznie musiałem schudnąć i naturalnie dopóty nie mogę być zdrowym, dopóki mi ciała nie przybędzie, to darmo!

Ale pewnego dnia radość chorego nie miała granic. Kiedy żona wróciła z lekcji, powitał ją z błyszczącymi oczyma i rzekł bardzo wzruszony:

– Posłuchaj mnie, powiem ci jeden sekret... Ja z tą kamizelką, widzisz, trochę szachrowałem⁵. Ażeby ciebie uspokoić, co dzień sam ściągałem pasek i dlatego – kamizelka była ciasna... Tym sposobem dociągnąłem wczoraj pasek do końca. Już martwiłem się, myśląc, że się wyda sekret, gdy wtę⁶ dziś... Wiesz co ci powiem? Ja dziś daję ci najświętsze słowo, zamiast ściągać pasek, musiałem go trochę rozluźnić!... było mi formalnie ciasno, choć jeszcze wczoraj było cokolwiek luźniej...

No, teraz i ja wierzę, że będę zdrow... Ja sam!... Niech doktor myśli, co chce...

Długa mowa tak go wysiliła, że musiał przejść na łóżko. Tam jednak, jako człowiek, który bez ściągania pasków zaczyna nabierać ciała⁷, nie położył się, ale jak w fotelu oparł się w objęciach żony.

– No, no!... – szeptał – kto by się spodziewał?... Przez dwa tygodnie oszukiwałem moją żonę, że kamizelka jest ciasna, a ona dziś naprawdę sama ciasna!...

– No, no!...

I przesiadzieli tuląc się jedno do drugiego cały wieczór.

Chory był wzruszony jak nigdy.

– Mój Boże! – szeptał całując żonę po rękach – a ja myślałem, że już tak będę chudnął do... końca. Od dwu miesięcy dziś dopiero, pierwszy raz uwierzyłem w to, że mogę być zdrow.

Bo to przy chorym wszyscy kłamią, a żona najwięcej. Ale kamizelka – ta już nie skłamię!...

Bolesław Prus, *Kamizelka*, [w:] *Wybór pism*, Warszawa 1952

***Lalka* (fragment)**

[Baron Krzeszowski] wszedł, kończąc rozmowę z kimś na ulicy, lecz wnet cofnął się, aby swego towarzysza pożegnać. Potem znowu wszedł i znowu cofnął się, zadzierając do góry głowę, jakby czytał szyld. Nareszcie wszedł na dobre, ale drzwi za sobą nie zamknął. Wypadkowo spojrzął na damę i – spadły mu z nosa ciemne binokle.

– A... a... a!... – zawołał.

⁵ szachrować – oszukiwać

⁶ wtę – nagle

⁷ nabierać ciała – tyć

Ale dama gwałtownie odwróciła się od niego do nesesereka⁸ i upadła na krzesło.

Do przybyścia wybiegł Mraczewski i uśmiechając się dwuznacznie zawołał:

– Pan baron rozkaże?...

– Spinki, uważa pan, spinki zwyczajne, złote albo stalowe... Tylko, rozumie pan, muszą być w kształcie czapki dżokejskiej i z – biczem.

Mraczewski otworzył gablotę ze spinkami.

– Wody... – odezwała się dama słabym głosem.

Rzecki nalał jej wody z karafki i podał z oznakami współczucia.

– Pani dobrodziejsze słabo?... Może by doktora...

– Już mi lepiej – odparła.

Baron oglądał spinki, ostentacyjnie odwracając się tyłem do damy.

– A może, czy nie sądzi pan, byłyby lepsze spinki w formie podków? – pytał Mraczewskiego.

– Myślę, że panu baronowi potrzebne są i te, i te. Sportsmeni noszą tylko oznaki sportsmeńskie, ale lubią odmianę.

– Powiedz mi pan – odezwała się nagle dama do Klejna – na co podkowy ludziom, którzy nie mają za co utrzymywać koni?...

– Otóż, proszę pana – mówił baron – wybrać mi jeszcze parę drobiazgów w formie podkowy...

– Może by popielniczkę? – zapytał Mraczewski.

– Dobrze, popielniczkę – odparł baron.

– Może gustowny kałamarz z siodłem, dżokejką, szpicrutą?

– Proszę o gustowny kałamarz z siodłem i dżokejką...

– Powiedz mi pan – mówiła dama do Klejna podniesionym głosem – czy wam nie wstyd zwozić tak kosztowne drobiazgi, kiedy kraj jest zrujnowany?... Czy nie wstyd kupować konie wyścigowe...

– Drogi panie – zawołał niemiernie głośno baron do Mraczewskiego – zapakuj wszystkie te garnitury,⁹ popielniczkę, kałamarz i odeślij mi do domu. Macie prześliczny wybór towarów... Serdecznie dziękuję... *Adieu!*...¹⁰

I wybiegł ze sklepu, wracając się parę razy i spoglądając na szyld nad drzwiami. [...]

Dama z wolna podniosła się z krzesła i zbliżyła się do kantorka, za którym siedział Wokulski.

– Czy mogę spytać – rzekła drżącym głosem – ile panu winien jest ten pan, który dopiero co wyszedł?...

– Rachunki tego pana ze mną, szanowna pani, gdyby je miał, należą tylko do niego i do mnie – odpowiedział Wokulski kłaniając się.

– Panie – ciągnęła dalej rozdrażniona dama – jestem Krzeszowska, a ten pan jest moim mężem. Długi jego obchodzą mnie, ponieważ on zagarnął mój majątek, o który w tej chwili toczy się między nami proces...

[*Rozmowa między sprzedawcami po wyjściu Krzeszowskiej*]

– Cóż to za oryginalne diabły, panie Mraczewski? – spytał Lisiecki [...]

– Otóż pan baron i pani baronowa od roku prowadzą ze sobą wojnę. On chce rozwodu, na co ona się nie zgadza. Ona nie pozwala mu trzymać koni, szczególnie jednego wyścigowca; a on nie pozwala jej kupić kamienicy po Łęckich, w której pani Krzeszowska mieszka i gdzie straciła córkę. Oryginały!... Bawią ludzi, wymyślając jedno na drugie.

Bolesław Prus, *Lalka*, Ossolineum, Wrocław 1991

⁸ neseserek – mała walizka

⁹ garnitury – tu: komplet różnych przedmiotów

¹⁰ *adieu* – (fr.) żegnajcie

Temat 2. Na podstawie podanego fragmentu powieści *Przedwiośnie*, przedstaw wizję *szklanych domów*. Omów jej znaczenie w powieści i porównaj z komunistyczną koncepcją naprawy państwa oraz programem Gajowca.

Przedwiośnie (fragment)

Dlatego do Polski – mówił – że tam się zaczęła nowa cywilizacja.

– Jakaż to?

– Ano posłuchaj, jaka.

– Słucham.

– Narodził się był w Polsce człowiek jeden, a nazywa się tak samo jak my obaj – Baryka – człowiek genialny. Ten doktor Baryka sprowadził sobie morzem z Ameryki przez Gdańsk jakąś ogromną i cudaczną maszynę, która za jednym zamachem wybiera i odkłada na boki torf dziewięciometrowy w ciągu godziny w takiej ilości, jakiej nie wykopałoby stu ludzi w ciągu tygodnia.

– A to dopiero morowa¹¹ maszyna!

– Nie wierzysz? A patrzże, co się nie dzieje. Nasz kuzyn Baryka torf wysuszony w specjalnych suszarniach sprzedał na opał, a w ogromnym torfowisku wybierał wciąż kanał idący w półokrąg, na dziewięć metrów głęboki i kilkanaście szeroki a zawracający wylotem swoim znowu do morza. Utworzył coś w rodzaju ogromnej litery U, brzuścem¹² dolnym zwrócone do lądu, a górnymi, szeroko rozstawionymi szczytami łączące się z morzem. Te dwa szczyty połączył z morzem, gdy kanał został obustronnie drzewem ocembrowany¹³.

– Ciekawy kanał! I cóż dalej?...

– Olbrzymia siła wodna nagłym pędem przebiegała przez jego kanał. Wzdłuż owego kanału pobrał fabryki, poruszane przez turbiny, ustawione tu i tam na całej długości. Była to po prawdzie jedna wielka fabryka: olbrzymia huta szklana.

– Ty byłeś tam, tata?

Seweryn Baryka odpowiedział po namyśle:

– Oczywiście! Byłem. Szklibyśmy¹⁴ ci to tak w żywe oczy, gdybym nie był?

– Ale co to ma wspólnego z „nową cywilizacją”?

– Jakże! Od tego się ta cywilizacja zaczęła.

– Od jednej szklanej huty?

– Tak!

– Jakaś – mam wrażenie – krucha i łatwo tłukąca się cywilizacja.

– Przeciwnie! Najmocniejsza na tym padole¹⁵ z żelaza i betonu.

– Szkło się łatwo tłucze.

– Nie takie szkło! Baryka – nasz imiennik – produkuje szkło belkowe. Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego, zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale, otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z którego pomocą topi piasek nadmorski...

– To, oczywiście, jego sekret?

– Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki, tafle, kliny, zworniki, odlane, a raczej ulane według danego architektonicznego planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny. Z podłogą, sufitem i dachem z tafel – oddaje nabywcy gotowe. W domach tego typu, wiejskich, czyli jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma pieców. Gorąca woda w zimie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane

¹¹ morowa (maszyna) – wspaniała (maszyna)

¹² brzusiec – tu: kanał zaokrąglony jak brzuch

¹³ ocembrowany – wzmocniony

¹⁴ szklibyśmy – oszukiwałbym

¹⁵ na tym padole – na tym świecie

wentylatory normujące pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

– W lecie musi być w takim domeczku niczym w Baku na rynku podczas kanikuły¹⁶.

– Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie w lecie woda zimna obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Tą wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód i czystość. Nawet nie wymaga ci to żadnej pracy specjalnej, gdyż rury odprowadzające zużyta wodę i wszelką nieczystość uchodzą do szklanych kloak¹⁷, wkopanych opodal w ziemię.

– Jakież gablotki¹⁸, do licha, nie ludzkie mieszkania!

– Istne gablotki. Chłop polski, niezbyt, powiedzmy, przepadający za czystością, jak to jest wszędzie na wsi, przy pracy koło krów, koni, kóz i owiec – choćby nie chciał, musi sobie w izbie zaprowadzić, zapuścić – uważasz – czystość, żeby mu snadź¹⁹ w izbie szklanej nie było gorąco. Wciąż mu baba zmywa izbę, ściany, podłogę – a wilgoci ani krzty, bo nie ma co gnić ani pleśnieć, ani śmierdzieć widzialnym czy niewidzialnym brudem, jako że naczynia wszystkie, sprzęty, graty, meble – szklane.

– Oszaleć!

– Oszaleć, ale z zachwyty. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. Dzisiaj są ich tam już setki. I powiem ci, nie są to nudziarze, snoby²⁰, żebraki, produkujące bzdury i głupstwa, śmieszne cudactwa i małpiarstwa dla znudzonych sobą i nimi bogaczów, lecz ludzie mądrzy, pożyteczni, twórcy świadomości i natchnienia, wypracowujący przedmioty ozdobne, piękne a użyteczne, liczne, wielorakie, genialne a godne jak najszerzego rozmnożenia – dla pracowników, braci swych, dla ludu. Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców.

– I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata!

– Jakże! Całe okolice, powiaty, województwa! Bo to ci poszło jak morowa²¹ zaraza, skoro się ludzie zwiedzieli. Któż by chciał mieszkać w próchniejącym, gnijącym i zjedzonym przez grzyby drewnianym chlewie albo w ciupie²² szerzącej reumatyzmy, gruźlice i szkarlatyny, w murowanym więzieniu cuchnącym wilgocią i myszami, wśród ścian, w które wrosły wszelakie choroby? Szklane domy kosztują niezmiernie tanio, gdyż przecie przy ich budowie nie ma mularzów²³, cieślów²⁴, stolarzy i gonciarzy²⁵. Sam materiał jeno, transport na miejsce i dwu, trzech monterów. Sam dom – bez robót ziemnych – buduje się w ciągu trzech, czterech dni. Jest to bowiem tylko składanie części dopasowanych w fabryce. Materiał, nawet z wynagrodzeniem artystów, nie kosztuje nad morzem drożej niż na miejscu drzewo budulcowe. Nie mówię już o cegle, wapnie i płacy robotnika, strajkującego wciąż z racji rosnącej drożyzny.

– A w fabryce tego naszego kuzynka już nie strajkują?

– Nie. Fabryka jest kooperatywną własnością pracowników, techników i artystów. Sam ów Baryka zakłada wciąż nowe turbiny, buduje huty i idzie dalej. Taka jest wola jego geniuszu.

Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1954

¹⁶ kanikuła – czas letnich upałów

¹⁷ kloaka – dół na nieczystości

¹⁸ gablotka – szklana szafa

¹⁹ snadź – jak się wydaje

²⁰ snob – człowiek naśladujący innych dla zrobienia dobrego wrażenia

²¹ morowa (zaraza) – epidemia

²² ciupa – małe mieszkание

²³ mularz – murarz

²⁴ cieśla – zajmuje się budowaniem z drewna

²⁵ gonciarz – kładzie dachy z drewnianych klepek

na temat nr

[illegible]

This image shows a full page of a worksheet designed for handwriting practice. It features approximately 20 evenly spaced, horizontal dashed lines across the entire width of the page. The background is plain white, providing a clear guide for letter height and placement. There are no margins, text, or other markings present.

[illegible]

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)